

Starożytni rabusie (4)

Mirosław Barwik

– grabieżcy świątyń



El-Qurn, święta góra dominująca nad obszarem nekropoli tebańskiej. U jej podnóża przez wieki budowano grobowce i świątynie grobowe faraonów

U schyłku XX dynastii nad całym obszarem nekropoli tebańskiej dominowały trzy świątynie grobowe wzniesione przez wielkich faraonów minionych wieków. Na północnym krańcu tego obszaru, dokładnie na wprost wielkiej świątyni Amona w Karnaku, wznosił się kompleks świątynny Setiego I, władcy z początków XIX dynastii. Dokładnie w centrum tego obszaru znajdowała się zbudowana przez jego syna, wielkiego Ramzesa II, świątynia grobowa, znana dzisiaj jako Ramesseum. W okresie świetności egipskiego państwa świątynia ta wraz z przylegającymi do niej biurami, warsztatami i magazynami pełniła funkcję głównego ośrodka administracji na nekropoli tebańskiej. W schyłkowym okresie Nowego Państwa została jednak zastą-

piona w tej roli przez wielki kompleks świątynny wzniesiony przez Ramzesa III w Medinet Habu, wzorowany zresztą na fundacji jego wielkiego imiennika – Ramzesa II. Wokół trzech wielkich świątyń powstały osady zamieszkiwane głównie przez kapłanów, ale również urzędników administracji i rzemieślników zatrudnionych w świątynnych majątkach i na nekropoli. Wśród tych ostatnich widzimy brązowników, rybaków, pasterzy, praczy, wytwórców sandałów, garncarzy, robotników rolnych i ogrodników, stajennych, pszczelarzy, piekarzy, wytwórców piwa, stolarzy i murarzy. Całe życie tych ludzi toczyło się w cieniu wyniosłego masywu Góry Tebańskiej, w mieście umarłych, gdzie od wieków grzebano mieszkańców Teb.

W jednej z takich osad, położonej w pobliżu świątyni grobowej Ramzesa II i pozostającej pod nadzorem kapłana Chaemope, mieszkało trzech synów niejakiego Pajcharu – Hori, Pajsen i Nesamon. Ich skromne domostwa sąsiadowały ze sobą, zaś w pobliżu znajdowały się domy ich kolegów, których imiona również przetrwały do naszych czasów – Hori syn Sedy, Setehmose syn Hapiura, Kadzere syn Penunhora, Usermaatre-anch syn Setehmose, Ker syn Chaemope... Wszyscy oni byli kapłanami niższej rangi, noszącymi tytuł „czysty”, wiążący się z nakładanym na nich wymogiem zachowania czystości rytualnej. O brzasku, gdy ciemne niebo rozjaśniało się na wschodnim horyzoncie, ponad bezmiarem pustyni położonej na prawym brze-

gu rzeki, obmywszy się rytualnie w chłodnej wodzie Nilu, przystępowali oni do pełnienia swych codziennych powinności. W ciszy przedświtu przemierzali szerokie dziedzińce świątyni, pośród majaczących w mroku gigantycznych posągów faraona i stel pokrytych hieroglifami upamiętniającymi jego wojenne czyny. Wkraczali do obszernych sal, których stropy wspierały się na dziesiątkach smukłych kolumn o kapitelach w kształcie zamkniętych pąków papyrusu, zaś ściany zdobiły wizerunki potężnych bogów. Niezmaconą ciszę poranka rozpraszaly tylko ich kroki na kamiennych posadzkach i skrzypienie drewnianych wrót, przez które wchodził do pogrążonych w mroku pomieszczeń, rozświetlając je nikłym płomieniem kaganków. Gdy czerwone słońce oświetlało wyniosłe masy pylonów, rozlegał się śpiew obwieszający narodziny boga-słońca. Był to znak, że w komnatach położonych w głębi świątyni przystępowano do celebrowania tajemnych rytuałów ku czci bogów i ubóstwionych faraonów. Spowici dymem wonnych kadzidel, odziani w białe szaty kapłani recytowali teksty modlitw i składali ofiary przed posągami bóstw. Jak zawsze od tysięcy lat, jeszcze raz powtarzało się odwieczne misterium narodzin, powrotu do życia z mroków nocy...

Powinności rytualne kapłanów nie przysłaniały bynajmniej ich obowiązków związanych z funkcjonowaniem świątyni jako centrum gospodarczego i administracyjnego, jakim w istocie zawsze pozostawała. Był więc ten zamknięty świat widownią codziennej krzątaniny, związanej z administrowaniem i pomnażaniem jej dóbr. Nie bez znaczenia było utrzymanie w należytym porządku sprzętów liturgicznych, świętych zwojów i szat. Działalność ta wypełniała bez reszty cały dzień służby kapłańskiej. Nie ustawała ona nawet wówczas, gdy słońce długimi cieniami kładło się na skałach okalających tebańską nekropolę, gdy śpiewaczki w świątyni zawodziły przesywające serce hymny ku czci zachodzącego słońca, gdy szczyt świętej góry skrywał się w mroku, odcinając się czarną sylwetą na tle jasnego jeszcze nieba na zachodnim nieboskłonie.

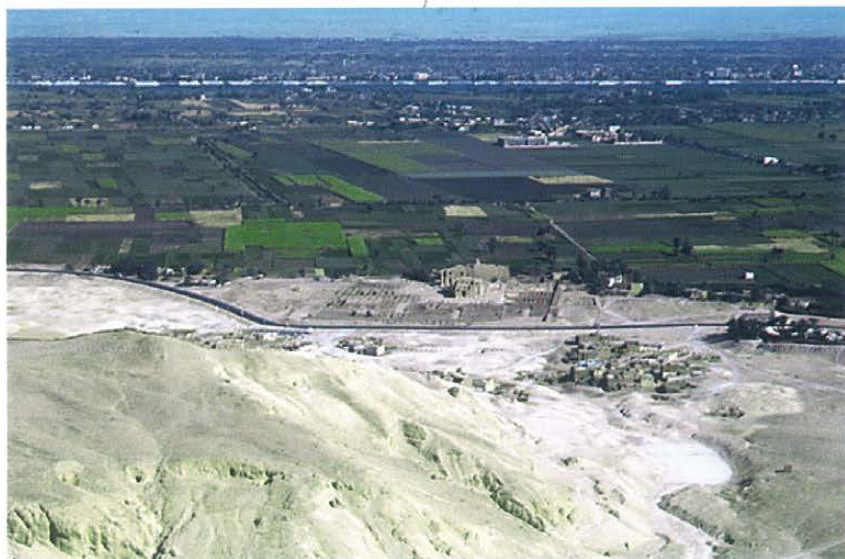
Przez całą noc czuwali w świątyni kapłani odpowiedzialni za śledzenie ruchu gwiazd na nocnym niebie, przez dwanaście godzin nocy, kiedy to zmarły władca przemierzał zaświaty w łodzi boga-słońca, by narodzić się na nowo o poranku.

Gromadzone przez pokolenia skarby świątyni, drogie naczynia i posągi, sprzęty pokrywane złotą blachą, złote i srebrne wykładziny rozmaitych detali architektonicznego wystroju, wszystkie te bogactwa stanowiły oszałamiającą oprawę codziennych rytuałów i odświętnych uroczystości, jakie odbywały się w świątyni. Blask złota i srebra ośniewał tych, którzy wkraczali do świętego przybytku, wzbudzał też niekiedy trudną do odparcia pokusę, by zagarnąć choć część tego, co dzięki zapobiegliwości kapłanów i hojności faraona wypełniało świątynne skarbcze i podwórce. Jak informują starożytne papyrusy datowane na schyłek okresu Nowego Państwa, żądza złota zawaładnęła również sercami niektórych spośród świątobliwych sług świątyni. Dochodzenie wszczęte przez arcykapłana świątyni Amona wykazało, że w sprawę zamieszani byli kapłani niższej rangi pełniący służbę w świątyniach grobowych Ramzesa II i Ramzesa III. Inicjatorem całego procederu był, jak się zdaje, kapłan Amenchau syn Bakptaha, mieszkający w pobliżu świątyni Ramzesa III. O współudział oskarżono jednak również

pisarza świątynnego, niejakiego Sedy. Korzystając z pełnionych przez siebie obowiązków, do których należało między innymi dokonywanie okresowych inspekcji i inwentaryzacji zgromadzonych w świątyni dóbr, Sedy przez dłuższy czas skutecznie ukrywał przed zwierzchnikami zło dziejące się za fasadą nabożnych rytuałów. Nie ulega wątpliwości, że czerpał z tego niemałe zyski, skoro, jak ustalono, łupem złodziei padło 27 kilogramów srebra i 8 kilogramów złota. Wykonawcami złodziejskiego procederu byli jednak kapłani niższej rangi oraz osoby wchodzące w skład świeckiego personelu świątyni. Wśród nich widzimy również wzmiankowane wcześniej trzech synów Pajcharu oraz ich sąsiada, kapłana Ker. Oni też złożyli wyczerpujące zeznania przed sądem, który zebrał się w drugim miesiącu pory wylewu, gdy wody wzbierającego Nilu zalały czarną ziemię Egiptu.

Przesłuchanie kapłana i ogrodnika świątyni imieniem Ker. Wysłuchano jego zeznań. (Sędziowie) powiedzieli do niego: Opowiedz historię swoich czynów, gdy wraz ze swymi kámratami odzierałeś ze złota węgary (świątynnej bramy). On odrzekł: Skryba świątynny Sedy udał się wraz kapłanem i złotnikiem Tuti do (tychże) wrót. Zdarli z nich 1 deben i 3,5 kite' złota i zabrał on to (złoto) do dowódcy luczników Pameniu. Jeszcze raz poszli-

Rejon nekropoli tebańskiej, gdzie u schyłku XX dynastii wznosiły się domy synów Pajcharu. W centrum zabudowania Ramesseum – kompleksu świątyni grobowej Ramzesa II



śmy do tej bramy i zabraliśmy 3 kite złota. Wtedy było nas czterech: oprócz mnie skryba świątynny Sedy, kapłan Tuti i kapłan Pajsen. I jeszcze raz udaliśmy się do tychże wrót, wraz ze skrybą świątynnym Sedy i kapłanem Nesamonem – wówczas zabraliśmy 5 kite złota i podzieliliśmy (je) między siebie. Raz jeszcze poszliśmy do tych wrót, (a był) ze (mną) kapłan Hori, syn Pajcharu, skryba świątynny Sedy oraz kapłan Nesamon. I ponownie zabraliśmy 5 kite złota, za które zakupiliśmy w mieście zboże i podzieliliśmy je między siebie. Po kilku dniach skryba świątynny Sedy udał się (tam) jeszcze raz, wiodąc ze sobą trzech ludzi. Znowu poszli oni do (tych) wrót i zabrali 4 kite złota – podzieliliśmy je pomiędzy sobą i nim. Po kilku dniach Pameniu, nasz przywódca, pokłócił się z nami mówiąc: „Nie dacie mi nic”. Udaliśmy się więc ponownie do tejże bramy i zabraliśmy z niej 5 kite złota. Za złoto zakupiliśmy wołu i daliśmy go Pameniu. Lecz oto (do uszu) pisarza królewskich rejestrów Setehmose doszło słowo w tej sprawie i zagroził nam mówiąc: „Pójdę do arcykapłana Amona, aby donieść mu o tym”. Wzięliśmy przeto 3 kite złota i wręczyliśmy je pisarzowi królewskich rejestrów Setehmose. I jeszcze raz poszliśmy dając mu 1,5 kite złota. Łączna ilość złota, jakie otrzymał pisarz królewskich rejestrów Setehmose: 4,5 kite.

Wiele dni później kapłan Hori wyszedł nocą wraz z kapłanem Tuti i weszli oni do „Domu Złota”³, i zdarli kawałek złota z węgarów (drzwi). Lecz my pochwyciliśmy ich i przekazaliśmy skrybie Sedy. Ten wziął (złoto), kazał je przetopić i dał je Pameniu.

I rzekł on³: „Kapłan Tuti i kapłan Nesamon poszli do »Wrót Nieba«⁴, podłożyli pod nie ogień, zdjęli z nich (całe) złoto i zagarnęli je wraz z pisarzem Sedy”.

I powiedział (jeszcze): „Poszliśmy znowu do węgarów (bramy); razem było nas trzech; i zdarliśmy 3 kite złota, które podzieliliśmy między siebie. Po kilku dniach również skryba Sedy poszedł do (tych) węgarów wraz ze złotnikiem Tuti i zabrali oni 3 kite złota i ukradli je”.

Powiedział (jeszcze): „Poszliśmy do



Elefantyna – południowa część wyspy

węgarów świątynnej bramy. Lecz książę Teb zachodnich posłyszał o tym i posłał ludzi. I stwierdzono wtedy” (...).

Dalszy ciąg tekstu jest częściowo uszkodzony i choć jego zrozumienie następcza wiele trudności, jedno nie ulega wątpliwości: interwencja burmistrza Teb zachodnich wcale nie położyła kresu tej fali grabieży. Wręcz przeciwnie, proceder zataczał coraz szersze kręgi, o czym świadczą dalsze zeznania, jakie w tej sprawie złożyli kapłani Pajsen i Nesamon, synowie Pajcharu. Z tych oraz innych dokumentów pochodzących z nekropoli tebańskiej dowiadujemy się, że łupem złodziei padały nie tylko złote wykładziny świątynnych bram, sprzętów i posągów, ale również drogocenne naczynia i amulety. W wysokiej cenie było też drewno, zwłaszcza cenne, importowane gatunki. Wyrivano przeto cedrowe deski z podłóg świętych pomieszczeń, demontowano drewniane kaplice, przywłaszczano sobie

drewniane skrzydła drzwi i drewniane sprzęty przechowywane w świątyni. Posunięto się nawet do tego, że cięto na deski drewniane posągi: Zarzut dotyczący trzech kawałków drewna mery (uzyskanych) z wielkiego posągu z dziedzińca świątyni, który skryba Sedy dał pisarzowi armii ze świątyni Amona, imieniem Aaner. Stolarz Pajsen pociął go. Następnie pisarz armii Aaaner posłał do niego jeszcze raz mówiąc: „Prześlij mi kaplicę z drewna cedrowego”. I skryba Sedy dał mu kaplicę, która mierzyła dwa łokcie wysokości⁵. Znany jest przypadek, że z czterech desek cedrowych pochodzących ze świątyni grobowej Ramzesa II wykonano sarkofag antropoidalny: ...skryba Sedy dał (deski) pani Taherer, żonie boskiego ojca⁶ Hori; on dał je stolarzowi Achauty, z kaplicy grobowej Huy, ten zaś wykonał dla niej sarkofag antropoidalny.

Bezczelność rabusiów nie znała żadnych granic. Swoich czynów dokonywali



nawet w świetle dnia: ...zabrał mnie ze sobą do świątyni (króla) *Usermaatre-Miamun*⁷ w porze południa. Przyniósł lektykę wykonaną z drzewa *keti* należąca do króla *Aacheperre*. Położył ją przede mną i kazał zedrzeć z niej całe złoto (...) Wziął je ode mnie, po czym obrócił mnie i wyrzucił poza drzwi komnaty wiodącej do skarbcza. Sam obrobił je (tzn. złoto) razem ze złotnikiem *Amenchau*, synem *Bakszeri*. Nie dał mi nawet *kite* (złota).

Najwyraźniej rabusie czuli się całkowicie bezkarni, choć ryzykowali wiele. W każdej chwili groziło im zesłanie do prac w kamieniołomach i kopalniach złota w Nubii, a nawet okrutna śmierć przez wbicie na pal. Tym, którzy mogli ich zadenuncjować bądź mieli jakiegokolwiek skrupuły, oferowali hojne łapówki. Nie starali się nawet ukryć skutków swojej działalności. Niejaki *Penwenhab* złożył zeznanie w sprawie posągu boga *Nefertuma*, znajdującego się w jednej z kaplic świątyni grobowej *Ramzesa II*. Rabusie

zdarli z niego złotą folię o wadze 4 debenów i 6 *kite*, następnie stopili i podzielili między sobą, zaś *bóg faraona*⁸ do dzisiajszego dnia pozostaje ogołocony i nie został (ponownie) *pozłocony*.

Taki stan rzeczy nie mógł jednak trwać długo. Informacje o tym, co działo się w świątyniach na zachodnim brzegu Teb, dotarły w końcu do samego faraona. Tak w każdym razie zakończyła się sprawa kradzieży srebra i złota ze świątyni grobowej *Ramzesa III* w *Medinet Habu*. W drugim roku tzw. Ery Odrodzenia, zapoczątkowanej przez arcykapłana *Herhora*, wszczęte zostało dochodzenie na skutek doniesienia kapłana tej świątyni *Amenmose*, jakie ten złożył bezpośrednio przed obliczem faraona. Reakcja władz była natychmiastowa. Prefekt Teb, a zarazem wezyr, jak również nadzorca skarbcza królewskiego i królewskich spichlerzy otrzymali polecenie faraona, by zająć się tą sprawą. Przesłuchano pisarza armii pełniącego swe funkcje w świątyni *Ramzesa III*, imieniem *Kaszuti*. Jego imię pojawia się również w dokumentach dotyczących innych kradzieży, nic więc dziwnego, że był doskonale zorientowany w szczegółach grabieży dokonywanych w świątyniach. I tym razem spisano szczegółowe zeznania, odsłaniające przed nami kulisy wydarzeń sprzed trzech tysięcy lat, choć ostateczny finał tej, jak i innych podobnych spraw, nie jest nam znany.

Kapłani tebańskich świątyń nie byli jedynymi, którzy sprzeniewierzyli się swemu powołaniu. Kilkadziesiąt lat wcześniej podobne wydarzenia wzburzyły mieszkańców *Elefantyny*, wyspy położonej w pobliżu pierwszej katarakty nilowej. Od wieków wyspa i miasto położone na prawym brzegu rzeki zawdzięczały swój dobrobyt szczególniemu położeniu u wrót Nubii. Choć polityczna granica Egiptu dawno temu przesunęła się daleko na południe, *Elefantyna* dawała dostęp do położonych na południu krain, obfitujących w egzotyczne towary – bogactwa afrykańskiej sawanny, a zwłaszcza w złoto, które w ogromnych ilościach sprowadzano z położonych na Pustyni Nubijskiej kopalń. Schyłek Nowego Państwa nie był jednak z pewnością okresem szczególnej prosperity, a pogarszające się warunki życia odczuli rów-

nież kapłani położonej na wyspie świątyni boga *Chnuma*. Trudno bowiem inaczej wytłumaczyć, dlaczego zajęli się tak ryzykownym procederem, jak ograbianie swego boga z bogactw nagromadzonych w jego świątyni. Ich przywódcą był kapłan *Penanuke*, zaś grono osób czerpiących zyski z grabieży rozszerzało się, bowiem członkowie złodziejskiej szajki hojnymi łapówkami kupowali sobie przychyłość lokalnych przedstawicieli władz. Wszystko zaczęło się od tego, że *Penanuke* zdecydował się sprzedać święte zwierzęta boga *Chnuma*, należące do świątyni. Później zaczął przywłaszczać sobie cenne przedmioty ze świątynnego skarbcza. Tego było jednak za wiele dla tych kapłanów, którzy nie mogli zaakceptować takich metod działania. *Penanuke* zdecydował się przeto wprowadzić do służby świątynnej nowych, przychylnych sobie kapłanów, zaś opornych w brutalny sposób uciszył: jednemu obciął uszy, drugiemu wylupił oczy, poza tym spalił kilka domostw. Wyżej postawionych dostojników przekupiono, dzięki czemu kapłani świątyni *Chnuma* poczuli się bezkarni na tyle, że odważyli się ograbić skarbiec bogini *Anukis*, a na domiar złego spustoszyli świątynne magazyny, wynosząc z nich zboże, płótno, odzież i wszelkie inne dobra. Sytuacja stała się krytyczna i trudno sobie wyobrazić, jaki byłby rezultat tych bezprzykładowych ekscesów, gdyby władze nie interweniowały. W odpowiedzi na skargi najbardziej pokrzywdzonych wszczęto dochodzenie, które ujawniło wszelkie bezeceństwa, jakich dopuścili się *Penanuke* i jego wspólnicy. Tyle mówią zachowane do naszych czasów papirusy; reszta... jest milczeniem.

Fot. autor

Przypisy:

- ¹ *Kite* to 0,1 debena, a więc około 9 gr. Daje to w sumie ok. 94 gramy złota.
- ² Jedno z pomieszczeń w świątyni grobowej *Ramzesa II*.
- ³ Tzn. kapłan *Ker*, składający w tej sprawie zeznania.
- ⁴ Zgodnie z egipskim zwyczajem, wrota i bramy świątyń, tak jak i całe budowle, otrzymywały nazwy. W tym wypadku chodzi z pewnością o konstrukcję drewnianą, jak świadczy o tym dalszy ciąg cytowanego tekstu.
- ⁵ A więc niewiele ponad 1 m.
- ⁶ Jest to tytuł kapłański.
- ⁷ Świątynia grobowa *Ramzesa III* w *Medinet Habu*.
- ⁸ Sformułowanie to odnosi się oczywiście do posągu bóstwa, ufundowanego przez faraona (*Ramzesa II*).